

przez co rozumie jego partykularyzm. Nieco szczegółowiej przedstawia proces i problematykę kary. Przy drugim okresie akcentuje dominującą rolę mieszczaństwa i dokładniej omawia rozwój prawa miejskiego, mianowicie proces, prawo zobowiązań, początki ksiąg gruntowych, majątkowe małżeńskie oraz karne. Drugim zasadniczym elementem jego wywodów przy tym okresie jest problematyka recepcji i kształtowania się *ius commune* z szerokim uwzględnieniem roli uniwersytetów, *utrusque iuris*, doktryny i judykatury, które doprowadziły do powstania *Usus Moderni Pandectarum*. Zwraca też uwagę na Caroline i prawotwórczą działalność państw terytorialnych w postaci licznych *Reformationes* tego czasu, nieco szerzej zajmując się powstającym wówczas ustawodawstwem „policyjnym”. Przy okresie absolutyzmu i oświecenia z natury rzeczy najszerzej zajął się ówczesną doktryną i wypowiedaną przez nią krytyką dotychczasowego porządku prawnego, podkreśla zmiany w prawie karnym materialnym (*nullum crimen*) i procesowym (*zniesienie tortur*); kończy na Wielkich Kodyfikacjach akcentując obie ówczesne tendencje, jedną wyrażoną w pruskim Landrechcie, drugą w austriackim ABGB. Wreszcie w okresie „państwa prawnego” najpierw omawia zmiany w prawie karnym (*nulla poena*), następnie procesowym i w ustroju sądów (*zniesienie procesu inkwizycyjnego oskarżenie publiczne, sądy przysięgłych, niezawisłość sędziowska*), następnie wymieniając nowe gałęzie prawa wytworzone jako następstwo industrializacji: patentowe, zmienne wekslowe, ubezpieczeniowe, prawo pracy i ubezpieczeń społecznych. Podkreśla silnie rolę nauki (pandektystyka). W ogólnej ocenie tego okresu wydobył przejście od „jurysprudencji „pojęciowej” do jurysdykcji „interesów” zbieżne z przekształceniem się państwa „prawnego” w państwo „socjalne” (dobrobytu).

Dziełko H. Coinga budzi zainteresowanie przede wszystkim jako próba zwięzłego ujęcia historii prawa. Znajomość zastosowanych w nim rozwiązań będzie przydatna przy pracach nad podręcznikiem historii prawa, który wskutek ostatniej reformy prawniczych studiów tak bardzo jest potrzebny w dydaktyce.

Recenzowana książka została napisana w duchu nauki burżuazyjnej, stąd więc nie uwzględnia teorii formacji społecznych. Nie mogąc pominąć w zupełności walki klas, mówi o niej tylko jako o napięciach społecznych i walce o polepszenie sytuacji odnośnych grup. Czyni to jednak pod kątem idei solidarystycznych, najpełniej doszły do głosu w koncepcji państwa „prawnego” i „socjalnego”. Postępowa myśl społeczno-polityczna występuje u niego tylko w wersji „socjalistów z katedry” (z wyraźnym odcięciem się od Marksa, s. 113). Czasy Trzeciej Rzeszy nie zostały wprawdzie pominięte. Coing wypowiedział się o nich bardzo krytycznie, lecz tylko ogólnikowo (podkreślając „zbrodniczość” prawa) i nie starał się nawet określić charakteru tej drastycznej anomalii (jako określonego porządku prawnego) i jej miejsca w dziejach niemieckiego prawa.

KAZIMIERZ ORZECOWSKI (Wrocław)

Maurycy Horn, *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, ss. 169.

Literatura dotycząca wojskowości Rzeczypospolitej szlacheckiej została ostatnio wzbogacona o wartościową pracę Maurycego Horna, wybitnego znawcy dziejów społeczno-gospodarczych XVII w., który ma duże zasługi w badaniu dziejów ludności żydowskiej w Polsce; dotyczy ona powinności wojennych Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII w. Jest to kontynuacja pewnej dziedziny jego zainteresowań badawczych i podsumowuje wyniki jego większych prac, upowszechniając

mało dotychczas znany a specyficzny udział Żydów w dziejach wojskowości polskiej.

Praca opiera się w znacznej mierze na opracowaniach w języku polskim, niemieckim, hebrajskim i rosyjskim różnego rodzaju, od artykułów po opracowania syntetyczne. Zdaje się, że do wykorzystanych przez Autora można by dodać jeszcze M. Bałabana *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVIII w.* (Lwów 1906). Obok literatury Autor wykorzystał materiał źródłowy, przeważnie już publikowany. Oprócz kilku specjalnych wydawnictw, jak np. M. Bersohna, *Dyplomatariusz dotyczący Żydów w dawnej Polsce* (1388 - 1782), są to głównie akty zawarte w licznych wydawnictwach ogólnych. Pewną niedogodnością dla uważnego czytelnika jest brak wykazu literatury i źródeł.

Książka podzielona została na trzy części, w których kolejno przedstawiono w szesnasto- i siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej powinności i ciężary Żydów na rzecz państwa na tle obowiązku wojennego miast i mieszczaństwa, następnie zaś główne świadczenie wojenne Żydów — obowiązek obrony miast i udział wyznawców religii mojżeszowej w wojnach prowadzonych przez Rzeczpospolitą.

Autor część pierwszą rozpoczyna od powinności wojskowych miast i mieszczaństwa (w tym Żydów) w czasach do końca XV w. Cofa się zatem do czasów wcześniejszych niż wymienione w tytule, dając przez to czytelnikowi konieczne tło i podstawę faktograficzną do dalszych rozważań. Dalej temat ujęty został chronologicznie: przedstawiono najpierw powinności wojenne mieszczan i Żydów od początku XVI w. do powstania Chmielnickiego, następnie w drugiej połowie XVII w. Rozdział kończy omówienie podatków płaconych przez Żydów na utrzymanie wojska, na zabezpieczenie granic i prowadzenie wojen. Autor podkreśla tu mocno, że poglądne żydowskie, w przeciwieństwie do innych opłat, było podatkiem stałym, wykazującym tendencję rosnącą. Wskazane liczne przykłady przy tym dowodzą, że przy zwoływaniu pospolitego ruszenia Żydzi dostarczali uzbrojonych piechurów, rzadziej jeźdźców. W ogóle ponosili przy tym znaczny wysiłek finansowy, poważnie przyczyniając się do wzmacniania obronności kraju.

Obowiązek obrony miast przedstawiony w drugiej części pracy, ponosili Żydzi na równi z mieszczanami innych narodowości. Liczne przykłady z miast królewskich i prywatnych dobitnie obrazują żydowskie świadczenia finansowe i osobiste. Wprawdzie do świadczeń tych ludność żydowską pociągano na równych zasadach z pozostałymi mieszczanami, jednak z przytoczonych przykładów niektórych miast (Lwów, Przemyśl, Tomaszów) wnioskujemy, że wkład ten był większy niż wynikałoby to z liczebności gmin żydowskich w mieście. Wydawałoby się celowe odnaleźć przyczyny tego stanu rzeczy i wskazać m. in. na postępującą agraryzację mniejszych miast i wyraźne różnicowanie się zamożności mieszczan.

Organizacja tzw. popisów albo okazowań mogłaby zostać wyodrębniona w osobny rozdział. Sporządzano przecież w związku z tym rejestry, które są źródłem nie tylko ilościowym, ale też dają wiadomości o sile bojowej, sprzęcie, uzbrojeniu, taktyce walki itp.

Ostatnia część pracy poświęcona jest udziałowi Żydów w prowadzonych przez Rzeczpospolitą wojnach. Omawiane przekazy źródłowe donoszą o początkowo pojedynczym, dalej zaś grupowym ich uczestnictwie w wojnach z Rosją i Tatarami. Przedstawiając wojnę wyzwoleńczą narodu ukraińskiego 1648 - 1654 Autor odtworzył udział Żydów po obu walczących stronach uzasadniając pogląd, że znacznie więcej Żydów popierało wojsko koronne niż ich przeciwników. Inaczej rzecz miała się podczas potopu szwedzkiego, część ludności żydowskiej zachowała się bowiem przychylnie wobec najeźdźcy. Niemniej poważny ich odłam wziął wówczas czynny udział w obronie miast. W toczonych zaś z końcem XVII w. wojnach z Turcją Żydzi generalnie wspomagali wojska Rzeczypospolitej.

Monografia napisana jest w zwarty i oszczędny sposób. Z uwagi na znaczną

liczbę nagromadzonych faktów czytanie jej nie jest łatwe, mimo że Autora charakteryzuje jasność i precyzyjność w wyrażaniu myśli. Rozdziały są krótkie, treściwe i wyrażają istotę rzeczy. Konstrukcja jest przejrzysta, korekta dokładna. Dla poparcia swoich wywodów Autor cytuje często źródła w oryginale, czyniąc to bezpośrednio w tekście oraz w obszernych przypisach, czasami dorównujących objętością narracji. Bardzo ciekawe — ubarwiające tekst — są ustępy, z których dowiadujemy się o tarciach i napięciach, występujących podczas wspólnych okazowań Żydów i chrześcijan. Podany przykład jednego miasta (Wilna) nie wydaje się tu odosobniony. Zdaje się, że można by tu poczynić pewne szersze spostrzeżenia.

W sumie wydaje się, że w wywodach swoich oszczędność Autor posunął zbyt daleko. Nie ujawniał nasuwających się wątpliwości, które przy tego rodzaju pracy zawsze wypływają, i dlatego nie wiadomo, jak się badacz do nich ustosunkowuje. Z pracy wynikałoby, że powinności wojenne Żydów są możliwe do odtworzenia w równym stopniu dla XVI i XVII w. Stulecia te jednak zasadniczo różnią się i to nie tylko pod względem czynników porównywalnych (jak np. terytorium, ludność, produkcja, liczba lat prowadzonych wojen zewnętrznych itp.), ale i pod względem odmiennych tendencji rozwojowych. Uchwycenie omawianego problemu w skali tych ogólnych zmienności jest skomplikowane i droga do niego trudniejsza, niż wydawać się to może po przeczytaniu książki.

Za rządów Stefana Batorego pojawiły się żydowskie waady, w których udział brali posłowie wybrani na zgromadzeniach rabinów poszczególnych prowincji. Dla Korony np. zbierał się on corocznie w Lublinie lub Jarosławcu, podczas jarmarku. Zjazdy te posiadały też funkcję ustawodawczą, a zatem mogły realizować określoną politykę w sferze powinności wojennych Żydów. O tym jednak nie znajdujemy wzmianki w pracy. Rodzące się stąd pytania i wątpliwości będą może podjęte przez późniejszych badaczy tych zagadnień.

Przy lekturze książki czytelnik odczuwa w pewnej mierze brak szerszego tła. Praca dotyczy głównie wschodnich ziem Rzeczypospolitej, do tamtych bowiem ziem odnoszą się wykorzystane materiały źródłowe, tam też największe były skupiska ludności żydowskiej. Mimo to czytelnik pragnąłby jednak jaśniejszego postawienia sprawy, chciałby np. poznać analogiczne zjawiska w Wielkopolsce, na Mazowszu czy w Prusach Królewskich, choćby tylko we fragmentach, i znaleźć pewne elementy porównawcze, jak i ogólniejsze obserwacje. Również w konkretnych kwestiach przydatne byłoby szersze tło porównawcze. Gdy np. Autor przedstawia wysiłek finansowy ludności żydowskiej, stwierdza, że najważniejsze w tym było pogłównne. Tę stałą opłatę ściaganą od Żydów można by ująć w zestawieniu tabelarycznym, z którego wynikałoby nie tylko jego wzrost, ale i udział poszczególnych prowincji państwa w ściąganych od Żydów kwotach.

Rzeczpospolita nie była, jak wiadomo, państwem jednolitym etnicznie. Jej wielonarodowy charakter utwierdziła ostatecznie Unia lubelska. Obok trzech podstawowych narodów (Polaków, Rusinów, Litwinów) do ciemniejszych grup etnicznych zaliczamy nie tylko osiadłych głównie w miastach Żydów, ale i zamieszkujących na południowym wschodzie Ormian, Tatarów, Niemców osiedlonych w miastach, czy wreszcie autochtonów Inflant i Kurlandii. Rzeczpospolita przedstawia się zatem jako mozaika językowo-narodowościowa i religijno-wyznaniowa. Życzeniem czytelnika byłoby, aby Autor monografii wykazał, że powinności wojenne Żydów odgrywały rolę integrującego spoiwa. Tymczasem Autor w zakończeniu jedynie krótko wylicza i hierarchizuje wkład społeczności żydowskiej do wysiłku wojennego Rzeczypospolitej szlacheckiej: „Był (on) największy w finansowaniu wojen, budowie i rozbudowie fortyfikacji miejskich oraz w osobistym uczestnictwie w obronie miast, mniejszy natomiast w dostarczaniu rekrutów podczas wypraw łanowych i dymnych oraz w zaopatrywaniu wojska w proch i kule, najmniejszy zaś w operacjach polowych”.

Znajomość wielorakiej dawnej terminologii i określeń właściwych żydowskiej grupie etnicznej ma duże znaczenie przy tego rodzaju badaniach. Trzeba tu podkreślić, że Autor nie tylko się w niej doskonale orientuje, lecz co ważniejsze — starannie ją przytacza i komentuje. Dla czytelnika jednak nie związanego z dawnym prawem niektóre wywody byłyby bardziej zrozumiałe, gdyby Autor wyjaśnił też takie techniczne terminy jak. np. instygator, szarwarki czy grzywna.

Książkę wzbogacają wyciągi z najdawniejszych źródeł dokumentarnych i kronikarskich, ryciny obronnych synagog i inne. Praca jest zaopatrzona w obszerny indeks osób i nazw geograficznych. W sumie jest to pozycja ciekawa, informuje rzetelnie o sprawach, które nie były dotąd szczegółowo znane polskiemu czytelnikowi.

PIOTR JUREK (Wrocław)

Wacław H u b a, *Własność nieruchoma w miastach rządowych w okresie Królestwa Kongresowego (1815 - 1866)*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, seria E, nr 12, Warszawa—Poznań 1978, ss. 124.

Praca Wacława Huby na temat własności nieruchomości w miastach rządowych doby Królestwa Kongresowego jest kolejną próbą rozwikłania nader złożonych problemów własnościowych na terenie miast polskich w XIX w. Zakres przedmiotowy pracy obejmuje, jak to wskazuje tytuł, jedynie miasta rządowe, Autor bowiem uważa, że problemy miast prywatnych (opracowywane już częściowo przez ośrodek lubelski) miały nieco inny charakter. Drugim istotnym ograniczeniem jest objęcie badaniami tylko miast województwa płockiego (potem guberni płockiej). Należy jednak przypuszczać, (sądzi tak również Autor pracy), że przedstawiona problematyka kształtowała się dość podobnie i w miastach innych województw, dlatego niektóre tezy Autora mogą mieć charakter ogólny. Potwierdzeniem tego założenia jest praca W. Cwika o pozostałościach feudalnych w miastach rządowych Małopolski, w której autor przedstawił podobny katalog problemów<sup>1</sup>.

Zakres czasowy książki obejmuje okres do 1866 r., tj. do wydania ukazu carskiego o likwidacji stosunków dominialnych w miastach. Przyjęcie takiej daty granicznej łączy się z ogólnym celem pracy, którym jest ukazanie procesu zmian i znoszenia pozostałości feudalnych w miastach rządowych.

W poszczególnych rozdziałach pracy Autor omawia sytuację gospodarczą i społeczną miast rządowych województwa płockiego, następnie przedstawia czynniki określające charakter własności miejskiej, analizując stanowiska władz i urzędów Królestwa, a także przepisy prawne dotyczące interesującego zagadnienia, wreszcie omawia ograniczenia dotyczące własności w miastach. Rozdział IV poświęcony jest walce miast o uzyskanie pełnej własności kapitalistycznej, w ostatnim zaś Autor dokonuje podsumowania swych ustaleń i prezentuje charakterystykę dwóch podstawowych jego zdaniem typów własności w miastach: pełnej i niepełnej.

Szczególnie interesujący jest rozdział II pracy, a zwłaszcza przedstawienie poglądów sądów jako władz hipotecznych, które konsekwentnie, jak wynika z ustaleń Autora, stały na stanowisku, że „mieszkańcy miast są właścicielami posiadanych dziedzicznie nieruchomości” (s. 49). Jest to cenna konstatacja, zwłaszcza w zestawieniu z opinią wyrażoną w pracy J. Mazurkiewicza i W. Cwika o własności w miastach prywatnych Lubelszczyzny, w której obaj ci autorzy zdają się sugerować

---

<sup>1</sup> W. Cwik, *Pozostałości feudalne w miastach rządowych małopolskich terenów Królestwa Polskiego (1815 - 1866)*, Lublin 1968.